

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Zagadkowy termin ormiański *anardrat*

W RO XXVIII, 2, s. 127—128 zastanawiałem się bez rezultatu nad wyrazem *anardrat*, mającym oznaczać — wg Cz. Lechickiego — „doktorów mniejszych”; przypomniałem też z Sienkiewicza „dwóch Anardratów, biegłych teologów z Kaffy”, krócej: „uczonych Anardratów”. Brak rezultatu nie dawał mi spokoju, a ponieważ w Armenii również nie znano takiego terminu, zwróciłem się jeszcze, aby sobie nie mieć nic do wyrzucenia, do ks. dra Grzegorza Petrowicza z Kolegium Ormiańskiego w Rzymie, założonego w r. 1883 przez papieża Leona XIII i stąd nazwanego Pontificio Leonino Collegio Armeno (kształcą się tam za naszych dni klerycy ormiańscy z Syrii, Libanu, Turcji, Grecji, Egiptu i Francji, a przed wojną byli tam też klerycy z Persji, Armenii, Kaukazu, Krymu, Mołdawii, Siedmioletnia i Polski; sam ks. dr Petrowicz, od którego pochodzi ta informacja, podana w liście z 18.1.1966, żyje tam od r. 1931). Tym razem już mi dopisało szczęście: zaraz w pierwszym swoim liście, z 1.12.1965, ks. dr Petrowicz odpowiadając na kilka moich pytań wyjaśnił dręczącą mnie zagadkę w dosyć obszernym i szczegółowym ustępie. Ponieważ się u nas o tych sprawach nie wie nic albo niewiele więcej, decyduję się przepisać zawarte tam informacje w całości, poprawiając jedynie kilka drobnych niedopatrzeń, graficznych (np. „odowiały”) czy też — wyjątkowo — stylistycznych („kontynuowali żyć w konfortach”); w części wstępnej autor wyraźnie prosi o wybaczenie błędów językowych, wyjaśniając, że od r. 1931 przebywa w owym Kolegium i rzadko kiedy rozmawia czy pisze po polsku*.

* Wierząc, że ciekawość skłoni do przeczytania tej notatki wiele osób nie znających ormiańskiego, uważałem za potrzebne dodać w krótkich przypisach przekład dosyć licznych tutaj terminów ormiańskich; za to odpowiadam tylko ja. Jednocześnie pragnę wspomnieć, że ks. dr Petrowicz jest autorem kilku prac naukowych, poczynając od rozprawy doktorskiej wydanej w r. 1950 pt. *L'Unione degli Armeni di Polonia con la Santa Sede (1626—1686)*, obejmującej 334 strony; dwie najnowsze jego prace to: *Il Patriarca di Ecimiazin Stefano V Salmastetzi (1541?—1552)* (*Orientalia Christiana Periodica*, XXVIII, II, 1962, s. 362—401) oraz *I copisti e scrittori armeni di Polonia nei secoli XV—XVIII* (*Mélanges Eugène Tisserant*, III, s. 141—174). Na marginesie warto zaznaczyć, że się w owej rozprawie doktorskiej autor nieraz powołuje na książkę Lechickiego, a misjonarzowi o.P. Piromallemu poświęca wiele uwagi, w szczególności na s. 99—108 i 113—120, dzięki czemu można sobie doskonale uzupełnić mój krótki przypis na s. 132 RO XXVIII, 2. Teraz już przechodzę do zapowiedzianych tu przypisków.

Oto informacje zawarte we wspomnianym już pierwszym liście: „Duchowieństwo ormiańskie już od najdawniejszych czasów dzieliło się na dwie grupy: A) *clerus saecularis*, który mieszkał wśród ludu i był *coniugatus*; kapłaństwo przechodziło dziedzicznie z ojca na syna. Kapłan taki, zwany do dziś *տէր հայր*¹, mieszkał z rodziną w wiosce, gdzie była mu powierzona troska nad wiernymi. Oczywiście, że od kandydata na *տէր հայր* nie wymagano, aby był teologiem czy uczonym (choć i takich nie brakowało), lecz aby był człowiekiem bogobojnym, znającym dobrze zasady wiary i ceremonie kościelne. — B) *clerus monasticus* natomiast mieszkał w klasztorach, był nieżonaty i dlatego nazywał się *կուսակրօ*². Prowadził on wspólny tryb życia i zachowywał własną regułę (zakon — stąd zakonnicy) pod nadzorem przełożonego, zwanego *հայր լաչաց*³ lub *առաջնորդ*⁴. (Zakonnicy-pustelnicy, zwani *աչապատակաչ*⁵ — a było ich wiele rodzajów: *խոտաճարակք*⁶, *արժատակերք*⁷, *լեռնակեացք*⁸, etc. — nie należą do tematu, o którym tu traktujemy). Zakonnicy niezdolni do nauki zajmowali się, poza modłami w kościele (*հասարակաց պաշտօն*⁹ *officium divinum*), pracą ręczną w domu, w ogrodzie, na polu; zdolniejsi studiując teologię przygotowywali się do kapłaństwa; księża-zakonnicy zaś zajmowali się duszpasterstwem w pobliskich wioskach i miasteczkach. Warto tu podkreślić, że duszpasterstwem zajmowali się tak *clerus coniugatus* jak i *clerus monasticus*, *կուսակրօն*². Do pierwszego jednak należała troska o dusze sensu *paroeciali stricte*

¹ Tj. *tēr hayr*, w wymowie zach.-orm. a fonetycznie po polsku: *der hajr*, dosł. ‘pan ojciec’. Nazwę „ojciec” zrozumieć łatwo, bo się jej używa w różnych językach, jako odpowiednika łac. *pater*, dla oznaczenia duchownych (ciekawe nawiasem, że już na napisach łac. arcykapłana Mitry nazywano *pater patrum*, zob. L. Quicherat — A. Daveluy, *Dict. lat.-fr.*,⁵⁵ s.v.; por. też użycie przenośne greck. *πατήρ* w słowniku: D. W. Bauer, *Griech.-deutsch. Wtb. zu den Schriften des Neuen Test.*,⁵ 1957, s.v.). A co do tytułu ‘pan’ (*der*), to się przypomina średniow. łac. *dominus* (zob. np. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. I, s. 231); jeżeli w st. orm. *tēr* jeszcze nie oznaczało duchownego (Ciakcia k, *Dizion. arm.-it.*, 1837, s. 1380), to wenecki słownik n. orm.-st. orm. z r. 1869 notuje ten tytuł w postaci podwojonej jako nazwę księdza (s. 522a), a to samo zapisał i J. Hanusz zbierając słownictwo Ormian kuckich (*O języku Ormian polskich*, 1886, odbitka, s. 44).

² Tj. *kusakrōn*, w wymowie zach.-orm. *gusagron*, ‘żyjący w celibacie’ (Ciakcia k, op. cit., s. 799a). Transkrypcja naukowa — wg A. Meilleta. W ormiańskim akcent pada stale na zgłoskę końcową.

³ Tj. *hayr vanaç*, dosł. „ojciec klasztoru”.

⁴ Tj. *ařajnord*, w wymowie zach.-orm. *arracznort*, ‘głowa, przełożony, superior, przeor’ (itp.; Ciakcia k, s. 192a).

⁵ Tj. *anapatakan*, zach.-orm. *anabadagan*, ‘pustelnik, anachoreta’ (C., s. 67c).

⁶ Tj. *xotačarakk*, zach.-orm. *chodadžaragkh*, ‘żyjący się jarzynami’ (*-kh* to cecha l. mn.), ‘jarosze’ (C., s. 690b).

⁷ Tj. *armatakerk*, zach.-orm. *armadagerkh*, ‘jadający korzonki’ (l. mn., jw.; C., s. 246a).

⁸ Tj. *leřnakeačk*, zach.-orm. *lerrnagjackh*, ‘żyjący w górach’ (C., s. 626c).

⁹ Tj. *hasarakaç pařtōn*, zach.-orm. *hasaragac baszton*, dosłownie: ‘służba (nabożeństwo itp.) wspólna (ogólna, powszechna)’, (C., s. 846a i 1167bc).

dicto: udzielanie wiernym sakramentów, odprawianie nabożeństwa, obrzędy religijne, pogrzeby, etc. — to wszystko oczywiście nie wymagało specjalnego przygotowania naukowego. Natomiast do drugiego należała troska o dusze ordinis superioris: kaznodziejstwo, misje, spowiedź, a raczej sąd in utroque foro, pomoc biskupowi w rządzeniu diecezją i w jego wizytacjach pasterskich etc. — to wszystko wymagało specjalnego przygotowania naukowego, na które miał czas i warunki tylko *clerus monasticus*. Młody kapłan-zakonnik, który został wyświęcony w klasztorze, nazywał się *simpliciter աբղղա*¹⁰. Aby otrzymać stopień *վարդապետա*¹¹, musiał on najpierw — prócz życia cnotliwego — wykazać *scientiam suam* z Pisma św., z teologii i z prawa kanonicznego. Po zdaniu takiego egzaminu przed trzema *վարդապետ*ami otrzymywał uroczyscie z rąk biskupa w kościele *baculum doctorale*, symbol godności nauczycielskiej. Początkowo w Kościele ormiańskim były trzy stopnie *վարդապետ*ów: mniejszy, średni, większy. Ale już w XIV wieku został ustalony ceremoniał, który zawierał 14 stopni¹²; pierwsze cztery nazywały się „niższe”, następne zaś „wyższe”. Pierwsze cztery stopnie specjalnych denominacji nie mają; tylko taki *վարդապետ* mógł być *primi*, *secundi*, *tertii* lub *quarti gradus*. Wyższe stopnie też osobnych nazw nie mają; kapłan nimi (tj. ściślej: jednym z nich; E. S.) odznaczony nosił tytuł *աւագ* lub *ծաղրագոյն վարդապետ*¹³, bez względu na to, czy był pierwszego czy dziesiątego stopnia. Należy jednak zaznaczyć, że *աւագ վարդապետ* odznaczał się cnotliwym życiem, wysokim wykształceniem i wielką roztropnością życiową; słowem był to mąż *judicii et aetatis maturae*. Różnił się on od zwykłego *վարդապետա* *potestate et auctoritate docendi, praedicandi et iudicandi in utroque foro*, już nie tylko we własnej parafii czy diecezji, lecz nawet w granicach całego patriarchatu, jeżeli stopień *աւագ վարդապետա* nadawał sam patriarcha. Z grona tych właśnie *վարդապետ*ów 10 wyższych stopni wybierano biskupów diecezjalnych, a nawet (rzadko) i patriarchów. Często patriarchowie ormiańscy wyświęcali takich *վարդապետ*ów na biskupów, tzw. nadwornych, i zatrzymywali ich przy sobie jako zaufanych konsultorów i teologów lub wysyłali ich na periodyczne wizytacje pasterskie do poszczególnych kolonii ormiańskich na emigracji (diaspory ormiańskie w dalekich krajach). Oni też spełniali tam funkcję *հուկրակ*ów. (od *հուէր* ‘dar, ofiara’) ze strony bogatych Ormian dla stolicy patriarchalnej. Zakonnicy ormiańscy (*patres et fratres*) — jak wyżej wspomniano — żyli w klasztorach według przepisów i reguł ustalonych przez św. Bazylego i niektórych świętych patriarchów.

¹⁰ Tj. *abelay*, zach.-orm. *աբեյա* (gr. *γ* oznacza dźwięczny spirant w rodzaju ukr. *h*), ‘zakonnik, mnich’ (wyraz przejęty z syryjskiego, jak wiele innych). (C., s. 1b).

¹¹ Tj. *vardapet*, zach.-orm. *wartab(i)ed*, ‘mistrz, nauczyciel, doktor’ itp. (C., s. 1310a).

¹² Podane tu dalej szczegóły stanowią cenne uzupełnienie mojego przyp. 32 na s. 127 RO XXVIII, 2.

¹³ Tj. *awag*, zach.-orm. *awak*, ‘wielki (w różnym sensie), znamienity’ itp. (C., s. 258b) i *cayragoyn*, zach.-orm. *dżajrakujn*, ‘najwyższy, doskonały’ itp. (C., s. 717c). Wyraz-rzeczownik określany przez ten przymiotnik (i przez poprzedni) podał już w przyp. 11.

chów ormiańskich. Główną zaś podwaliną tych reguł było votum oboedientiae, castitatis et paupertatis. Co się tyczy w szczególności votum paupertatis, to reguła nakazywała: „Vita communis regnabit in monasteriis et nemo possidebit quidquam in proprium”. Z czasem jednak zakorzenił się (i to nie tylko u Ormian, lecz na całym Wschodzie) wręcz przeciwny zwyczaj: zakonnicy, którym był powierzony nadzór nad robotnikami, nad hodowlą bydła, nad uprawą roli czy winnic klasztornych, zaczęli się sensim sine sensu wzbogacać. Zdarzało się też, że owdowiali, lub bezdzietni bogacze, magnaci czy też fundatorzy klasztorów, pragnąc cichego życia, wstępowali do klasztoru, przywdziewali habit, ale żyli nadal w wygodach. Mutatis mutandis można rzec to samo i o mniszkach ormiańskich. Toteż już w r. 1166 żalił się z tego powodu patriarcha ormiański Նրսիս Շնորհաւի¹⁴ mówiąc: „...hisce diebus multi monachi sunt, qui, dum in mundo absque possessionibus erant ... et necessariis indigentes, quum religiosam vestem acceperunt in coenobiis, facti sunt plurium possessionum domini, ...”. Jednak już Մխիթար Գոշ¹⁵ (†1213) w swoim prawie¹⁵ uznawał zwyczaj, według którego rozróżniał dwie kategorie zakonników: takich, którzy prywatnie nic nie posiadali (անարծաթ, tj. ան-արծաթ¹⁶), i takich, którzy prywatnie coś posiadali (արծաթ ունող, արծաթ ստացող)¹⁷. Dla zupełnego rozwiązania łamigłówki, jaką stanowi wyraz *anardrat*, dodam, że hasło *anardzath* p. Lechicki widocznie przeczytał *anardrat*. Jeżeli zaś ktoś z naszych księży ormiańskich tak mu podyktował? Quidquid sit hac de re, intelligenti satis”.

Tyle zatem pisze ks. dr Petrowicz o owym zagadkowym terminie. Ale wypisanie „-dr-” zamiast „-dz-” — tłumaczące się najniewątpliwiej ostatecznie nieścisłością odczytania odpowiedniej zapiski czy notatki w piśmie łacińskim, nie oryginalnym ormiańskim (tu się przypomina powiedzonko naszych sąsiadów wschodnich: а ларчик просто открывался) — nie dotyczy wyłącznie książki Lechickiego i sięga wstecz wcale daleko, bo Anardrata — tyle, że z wielkim „A” — znajdujemy już u Sienkiewicza, co najmniej w r. 1887 (por. mój przypis 35 na s. 129 RO XXVIII, 2), czyli przeszło 40 lat wcześniej. Co prawda Sienkiewicz ma też „Nawiragh”, gdy Lechicki „newiragh”, bliższe formy poprawnej (tamże, s. 120); a „Neresowicz” (zamiast: „Nerse-”) może jest błędem wynikłym po prostu z opuszczenia jednego z dwu „s” tak blisko z sobą sąsiadujących. Po upływie tylu lat trudno żywić nadzieję, że się uda dotrzeć do źródła — wspólnego? — błędów graficznie tak drobnych. Ja przynajmniej rezygnuję, zadowolając się całkowicie

¹⁴ Tj. Nerses Sznorhali. Informuje o nim zwięźle np. s. 443—444 mojej *Literatury armeńskiej* (*Wielka literatura powszechna* Trzaski, 1930, t. I).

¹⁵ Tj. M(e)chithar Gosz. Dwa słowa o nim tamże, s. 444/445. Ale zob. też przyp. 17 do s. 121 RO XXVIII, 2.

¹⁶ Tj. *anarcat*, zach.-orm. *anardzath* ‘nie posiadający srebra, ubogi’ (C., s. 72a), złożone z *an-* ‘(nie — lub:) bez’ i *arcat* ‘srebro’ (C., s. 239a). Trzeba tu wspomnieć, że się przydech niekiedy zacierał czy wprost ginął (zob. RO XXX, 1 s. 113).

¹⁷ Tj. *arcat* ‘unol’ ‘mający srebro’, *arcat* ‘stacol’ ‘posiadacz srebra’ (staremu *l* odpowiada w zach.-orm. spirant *γ*, jw.).

pociechą w postaci ostatecznego wyjaśnienia zagadki „anardrata” dzięki ks. drowi Petrowiczowi, któremu pragnę podziękować uprzejmie także na tym miejscu.

Za jednym zamachem chcę tu jeszcze dodać zawarte w tymże liście mojego informatora uwagi: 1) o wyrazie *šanvok*, 2) o wyrażeniu *hoku haç* i 3) o nazwie *Hadžgadar*, bo i one uzupełniają w sposób pożądaný moje uwagi na s. 123—126 owego zeszytu RO.

Wg ks. dra Petrowicza *šanvok* ‘zaręczyny’, właściwe gwarze ludowej, jest zniekształceniem wyrazu *նշանուկ*, tj. *nšantuk* (*nyszandukh*). Rzeczywiście też orm.-orm. słownik dialektyczny Ač'ařeana (Tyflis 1913) podaje na s. 814b *նշանուկ* jako używane w 4 dialektach, m. in. w narzeczu Ormian polskich.

O wyrażeniu drugim ks. dr P. pisze tak: „Istniał zwyczaj wśród Ormian, tak w Polsce jak i na Wschodzie, że gdy w domu upiekli chleb, to zaraz biegli rozdawać pierwsze bochenki biednym, aby się modlili za dusze ich drogich zmarłych. Stąd słowo *հոգու հաց* lub *հոգի-հաց* ‘chleb za dusze (zmarłych)’. Jednak *հաց* w klasycznym języku ormiańskim oznacza nie tylko bochenek, ale także pokarm, pożywienie, żywność etc.¹⁸ Był też zwyczaj u Ormian, że po pogrzebie urządzano w domu zmarłego przyjęcie — obiad, przede wszystkim dla biednych, za duszę zmarłego¹⁹. Obiad ten też się nazywał *հոգու հաց* — albo *հոգի-ճաշ*²⁰ ‘obiad za dusze (zmarłych)’. Jednakże w gwarze Ormian polskich *հոգու հաց* znaczy ‘pogrzeb’”.

Wreszcie o omawianych przeze mnie na s. 126 (wraz z przyp. 30) wyrazach: *խնդրահատար* i *հաճկատար* ks. dr Petrowicz informuje, że były to — jak i nie zapisane jeszcze u Ciakcika (s. 1153c) *չարհախան*²¹, od wyrażenia *չարհախանել*²¹ ‘impedire, destruere malum’ (oba te wyrazy osobno u C., s. 1150a i 667a) — tytuły, jakie lud ormiański nadawał Matce Boskiej (*սուրբ Աստուածածին*²² ‘święta Bogarodzica’) wzywając Jej pomocy lub dziękując Jej za otrzymane łaski.

Na zakończenie muszę wyrazić żal, że mi nie przysłano swego czasu wraz z korektą fotokopii dokumentów dodanych do cz. I mojego artykułu, zamieszczonych na s. 162—164 RO XXVII, 2 (1964): pod fotokopią 2 dano tam przez pomyłkę podpis należący do fotokopii 3 i na odwrót, ale dostrzegłem to po otrzymaniu zeszytu już wydrukowanego — i machnąłem ręką, a potem nie pamiętałem o dodaniu odpowiedniego sprostowania do cz. II. Błądność podpisów zauważył oczywiście ks. dr Petrowicz i wspomniał o tym w tymże swoim liście. Ale mój łaskawy informator zapytuje jednocześnie, skąd ja wziąłem r. 1638 jako datę pisma katolikosy Filipa, bo

¹⁸ C., s. 860b (m. in. ‘cibo, vivanda, mangiare’).

¹⁹ Przypomina się tu poniekąd nasza strawa (aż do w. XV) i późniejsza stypa (zob. Słownik Brücknera, s. vv., a także *Słownik folkloru polskiego*, pod red. J. Krzyżanowskiego, końcowy akapit hasła *pogrzeb*).

²⁰ Tj. *hogečaš* (zach.-orm. *hokedžas*). To złożenie — z *hogi* ‘duch; dusza’ (C., 887c) i *čaš* ‘obiad; uczta’ (C., s. 926a) — musi być względnie późne, skoro go brak u Ciakcika, s. 886a, notującego przecież — i tylko — *hogečašak* ‘che ha gustato le dolcezze dello Spirito Santo’.

²¹ Tj. *čarxap'an* i *čar xap'anel* ($x = ch$, $p' = ph$, $l = l$).

²² Tj. *surb Astuacacin*, w zach.-orm. *surp Astawadzadzin*.

w samym dokumencie nie ma takiej daty, a z poszukiwań przeprowadzonych przez niego w Archivum de Propaganda Fide wynika, że obydwa dokumenty zamieszczone na s. 163 i 164 „zostały napisane (i doręczone) Władysławowi IV tego samego roku (1644) i może nawet razem”. Odsyła też do s. 114 swej rozprawy doktorskiej *L'Unione* ... (jw.). Może nie będzie od rzeczy zacytować tu odpowiednie wyjątki z owej strony: „Più tardi, il Patriarca Filippo — secondo una relazione del Piromalli stesso — scrisse a Roma, ancora nell'anno 1644, «professando due nature in Cristo...»” (...) e per legato... la mandò a Vladislao IV (...). A nieco dalej: „Da un'altra lettera però, scritta dal Patriarca Filippo, il 27 luglio 1644, al Re Ladislao IV, si può dedurre lo scopo (...); il Patriarca infatti, nella lettera citata, ringrazia il Re, che aveva protetto le sue pecorelle contro il cattivo Pastore, e lo supplica raccomandandosi alla sua protezione, affinché gli Armeni possano vivere in pace e nella loro tradizionale fede e credenza”. Nielatwo mi dziś powiedzieć, skądem wziął ową datę. Ponieważ na fotokopii (oryginalnej, nie na jej pomniejszeniu w RO) rzeczywiście nie znajduję daty, przypuszczam, że po prostu przejął informację: „1638 r.” ze s. 35 *Katalogu rękopisów ormiańskich i gruzińskich* (PWN 1958). Jeżeli tak, to moja wina, że nie sprawdził ścisłości tej informacji, a w każdym razie jeszcze raz się należy podziękowanie mojemu informatorowi rzymskiemu.

P.S. *Dies diem docet*. Dziś mogę dodać do s. 135 i zwłaszcza do RO XXVIII, 2, s. 124, że *հայ սոյ* musiało oddawać gr. ἄρτος πένθους, które samo tłumaczyło hebr. לֶחֶם אֲוִיָּם (Ozeasz IX, 4. zob. np. *Polyglotten-Bibel zum prakt. Handgebrauch*... bearb. v. R. Stier und K. G. W. Theile⁵, II. 2, 1894, s. 834; tamże na s. 835 w tłumaczeniu łac.: „panis lugentium”, odnajdujące się z kolei w odpowiedniku polskim: „chleb płaczących”, zob. np. *Wszystko Pismo Święte Starego Przymierza żydowskie i polskie*, Wiedeń 1871, s. 925). Drugi składnik wyrażenia hebr. to l. mn. wyrazu אָוִן, nie: אֲוִן; zob. np. E. König, *Hebr. u. aram. Wtb. zum A.T.*,²⁻³ 1922, s. 8a, oraz Gesenius-Buhl, *Hebr. u. aram. Handwbt. über d. A. T.*,¹³ 1899, s. 58a: 'Klage, Trauer' (owo połączenie zaś = 'Trauerbrot', z odsyłaczem; o 'Trauerbrot' zob. np. Zeller-Hermann, *Bibl. Handwbt. (Calwer Bibellexikon)*, 1924, s. v. Trauer). O przekładaniu Biblii z greki zob. np. F. N. Finck, *Geschichte d. armen. Litteratur (Gesch. d. christl. Litteraturen des Orients)*, 1907, s. 83—84. nadto M. А б е г я н, *История древнеарм. литературы*, т. I, 1948, s. 83—84. —, Natomiast *հայկ. հայ* (itp.) wygląda na utworzone już samodzielnie, o ile to mogę sprawdzić.